

# Testament Bł. ks. Bronisława Markiewicza

(z „Powściągliwość i Praca”, 15.04.1912r.)  
"Testament" Ks. Bronisława Markiewicza

Ogół Polski sobą trwoży, i pyta co począć?

Wrogowie nasi uzbrojeni od stóp do głowy, jak nigdy przedtem, groza zupełna zagłada wszystkiego co polskie. Najlichnijsi nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele od nas odstąpiwszy, łączą się z wrogami.

A my bezbronni i podzieleni .. .

Ludzie małej wiary czemu sobą trwożycie?

Wszak Duch Święty na wielu miejscach Pisma św. księgi Machab. I. 3.; III. 8. 2. Paral. XVI. 8.) nas zapewnia, iż w mocy Pana Boga jest zwycięstwo; (8VI -w Dzień Ducha Św.{ red.}) **u Niego garstka walczących tyle znaczy co miliony wojsk!**

Zwycięstwo nie zależy ni od siły wojsk, ani od mnogości walczących, ale od siły, którą przysyła niebo. Zresztą w historii naszej liczne na to mamy przykłady. Bóg Jest ten sam dzisiaj na niebie, co i wczoraj i po dawne czasy.

Niebo i ziemia przemina, a Mowa Jego nie przeminie, tym mniej mamy się lękać wrogów naszych, iż pycha ich doszła w tej chwili do najwyższego szczytu, zuchwale bowiem depczą wszelkie prawa Boże i prawa ludzkie, nawet własne obietnice łamią i mówią, że u nich najwyższym prawem siła brutalna; a my tymczasem po wiekowej karze Bożej upokorzeni i w znacznej części poprawieni wyznajemy, iż **Bóg jest jedyną nadzieją naszą a Jego przykazania najwyższym prawidłem czynów naszych.**

„Bóg pysznymi się brzydzi a pokornym łaskę daje”.

"W górę serca Polacy! Oto chwila ostatniej próby naszej a oraz chwila strasliwego pohańbienia wrogów naszych. Oto teraz dokona się na nich strasliwa chłosta Boża, tak zwana w Piśmie św. „chłosta w zupełności grzechów”(2. Machab. VI.)

Walczyc będą na ziemi i na morzu orężem niesłuchanie morderczym, odniosą nawet zwycięstwa, ale zwycięstwa Pirrusowe. Miliardów nie zabiorą, albowiem wszystko spustoszywszy, opanują gruzy i gromady ludu łaknącego chleba. Wojna zatamuje handel, przemysł i rolnictwo. Głód i stopy trupów sprowadzą zarazy, które pożrą ich więcej, aniżeli żelazo i pociski pękające. Na dobytek tłumy pozostałe rzucają się na możnych i potężnych tego świata i zbroszą dłonie swoje krwią bratnią.

Stanie się to co przewidział nasz wieszcz w „Nieboskiej komedii”.

Po kilku latach szału dzikiego reszta pozostałych oglądnie się naokoło i ujrzy ze zdumieniem naród polski żyjący twardo, a w zgodzie bratniej i w przyjaźni Bożej i zaczną nam zazdrościć stanu naszego.

- Rzekną:

„Wszak to naród, co przez wieki był przedmurzem naszym przed nawałą barbarzyństwa z północy. To przedmurze opadło, nas zalało barbarzyństwo; postawmy je znowu, w tym nasz obowiązek i interes”.

Wyciągną ręce ku nam i zawołają: „Dajcie nam mistrzów, a nauczcie, nas jak żyć szczęśliwie na ziemi podobnie wam”.

I zasiędną stolice nauczycielskie mężowie z narodu naszego po różnych miejscach na świecie, my odzyskamy niezawisłość polityczną i zasłyniemy więcej, aniżeli kiedykolwiek przed laty.

- Niemcy pogardzą Goethem, ich największym poetą szczególnie za to, iż w najświetniejszym swym dziele „Faust” zachwala - masonerię, która właśnie sprowadzi ów najbliższy przewrót na świecie; uznają iż „Messyada” Klopstocka jest tylko chłodną prozą ubraną w szaty heksametryczne.

Nawet Dante wobec Mickiewicza, Krasińskiego, Malczewskiego, Pola, Zaleskiego zejdzie na drugie pole, iż nie mógł wyzwolić się od naśladownictwa Wergiliusza, który również był tylko naśladownikiem Homera; naśladownictwo bowiem powoduje brak naturalności. Uzna świat, iż po Grekach starych, Hebrajczykach, tylko Polacy mają prawdziwie natchnionych poetów narodowych, którzy samodzielnie i ze swobodą opiewają cnotę, Boga i ojczyznę, nie krępując się niewolniczo formą obcą.

Po przewrocie bowiem najbliższym poznają ludzie, iż sztuka wszelka a osobliwie poezja powinna płonąć żarem miłości wszystkiego co piękne i dobre i nim narody zapalać.

Stąd poetów naszych, kaznodziei naszych, zwłaszcza tych, którzy na wzór proroków i apostołów nie tylko przemawiają do pojedynczych parafii, ale do całego narodu, i innych pisarzy naszych wykładają będą w oryginale na pierwszych uczelniach świata.

Dzisiaj duma narodowa i oszczerstwa funduszy gadzinowych trzymają zasłonę na oczach ludów ziemi, iż nie poznają wyższości sztuki i literatury naszej.

Aby zaś to podniesienie nasze ze stanu upośledzenia wkrótce się ziściło, musimy bronić ustaw i praw Kościoła katolickiego i zachowywać je, oddając w ich obronie zdrowie, życie i mienie, jak to postanowiła Konfederacja generalna dnia 17 sierpnia 1764 pod łaską Augusta Aleksandra Czartoryskiego generalnego regimentarza i wojewody ruskiego.

Mawiał **Don Gueranger**: „**Gdyby Polacy jedne cześć tych ofiar, które od lat siedemdziesięciu tak szlachetnie ponoszą dla wybicia się na niepodległość, byli obrócili na dźwiganie Kościoła, byłiby i Kościół u siebie uratowali i ojczyznę swoją postawili**” — a ja dodam jeszcze, a nawet byłoby świat cały na drogę właściwą sprowadzili.

To zdanie i dzisiaj zatrzymało w całej pełni swoje znaczenie. „Wprawdzie z początkiem dwudziestego stulecia nie stajemy z próżnymi rękoma. Przeszkoda główna, która tamowała urzeczywistnienie hasła: „Z polską szlachcią polski lud” — sprawa propinacyjna osunięta, a tym samym i tysiące grzechów popełnianych na ziemi naszej ustaje.

Krok ogromny naprzód, atoli jeszcze czynów potrzeba, a szczególnie w kierunku uchwały dopiero co wspomnianej, aby utrzymać w narodzie wiarę katolicką w całej pełni, religia bowiem prawdziwa stanowi podwalinę, jądło i główną przyczynę pomyślności człowieka pojedynczego, równie, jak i zbiorowego.

Są jeszcze trzy główne czynniki, które stanowią o potędze narodu: literatura, historia czyli tradycje narodowe i byt polityczny.

Wszakże religia jest jakby dusza onych trzech dźwigni narodowych, bez niej one nie tylko nic nie pomogą narodowi ale owszem mu jeszcze zaszkodzą.

Stąd Polacy przede wszystkim powinni się starać o czystość wiary i obyczajów katolickich we wszystkich stosunkach życia narodowego: w polityce, w szkole, w teatrze, w sztuce, w umiejętności itd., a przeto uznawać mają za pierwszych nieprzyjaciół swoich onych pisarzy i uczonych, którzy nauczają rzeczy przeciwnych Bogu, religii i świętej Stolicy Apostolskiej.

Słusznie narzeka nasz wieszcz:

**„Ach niewola sący jad ;  
Co rozkłada duchów skład! .**

**Niczym Sybir niczym knuty –  
I cielesnych tortur król,  
Lecz narodu duch zatruty  
- To dopiero bólów ból”** - (Kraśiński III Psalm Miłości).

Nie zawierać tedy ścisłej przyjaźni z nimi nie słuchać ich wykładów, nie kupować ich pism. —

Powiecie: To wywoła wojnę i rozdział w społeczeństwie naszym, a nam życia nie walki potrzeba. Dziwna, przecież z dala się trzymacie od publicznych grzeszników, od nałożników, pijaków, pieniaczy itp. a żaden uczciwy przyjaźni ścisłej nie zawiera z nim, a czyż fałszywi i prorocy i nauczyciele, którzy sięją fałszywe nauki w narodzie i trują go docześnie i wiecznie nie są zbrodniarzami większymi, aniżeli podpalacze, złodzieje itd., a wy im dla milej zgody ręce podajecie!

**Życie człowieka jest bojowaniem w pełnym tego słowa znaczeniu.**

**Ewangelia najwyraźniej nakazuje strzec się tych wilków duchownych i zerwać z nimi, zwłaszcza że fałsze, które głoszą tak są jaskrawe, iż trudno przypuścić u nich dobrej wiary.**

Chce mówić o tak zwanych pozytywistach, zwolennikach Buchnera, Virchowa, Spencera. Dla nich zmysły stanowią najwyższą powagę a rozumem pomiatają: tymczasem w praktyce chcą być uznani za rozumnych a gniewają się, jeśli ich kto nazwie zmysłowymi. Jaka sprzeczność kolosalna!

Również w polityce należy unikać kręactw polityki pogańskiej.

Opierajmy się jedynie na prawie Bożym i przyrodzonym, a nie na traktacie z r. 1815, ani na słowach, obietnicach rządów zaborczych, tym bardziej, że oni sami w nie nie wierzą.

Naturalnie roztropność wymaga milczeć w parlamencie wobec partii, która zdradza złą wole. Milczenie wtedy najwymowniejsze. Za to gdy się przypuszcza dobra wole, należy śmiało zaznaczyć nasze zasady niewzruszone, bo oparte na prawie przyrodzonym, które jest prawem Bożym.

Tak należało np. w parlamencie niemieckim Wystąpić śmiało przeciw przywódcy tak zwanego centrum partii katolickiej, kiedy ten oświadczył, że on gotów pierwszy powstać przeciw Polakom, gdyby usiłovali oderwać się od państwa pruskiego i należało zapytać go: po jakim czasie stają się zaborcy i złodzieje właścicielami rzeczy gwałtem przywłaszczonej.

Badaczami dobrej wiary? Może by raczył zacytować jakiego Ojca Kościoła, albo przynajmniej prawnika katolickiego na uzasadnienie swojej prawdziwej gotowości. A gdy biskup fuldajski w sejmie pruskim zapewniał izbę, że Kuria Rzymska nic nie ma przeciw niemczeniu Polaków, byleby odbywało się w sposób łagodny, należało się zapytać, czy może jaka władza na świecie zwalniać od prawa przyrodzonego? „Co tobie nie miło tego drugiemu nie czyn". Zresztą może by zechciał przynieść dokument odnośny, gdyż my nie wierzymy, aby tak poważna władza mogła podobne niesprawiedliwości głosić.

Może przypadkiem mogło się któremu z członków kurii rzymskiej - wymknąć zdanie tak niepoczesne, gdyż jej członkowie a nawet papież, który jest nieomylny, gdy przemawia w rzeczach wiary i obyczajów publicznie do całego Kościoła, mogą się mylić prywatnie w rzeczach wiary i obyczajów. Stad też papież po wszystkie czasy często spowiadali się, aby się oczyścić z podobnych pomyłek. A zatem zasłanianiem się kurją rzymską niczego nie dowodzi, ale jeszcze daje zgorszenie światu, chcąc w ludzi wmówić, iż papież podlega onemu błędowi, co jest nieprawdą.

A znowu, gdy ksiądz oficjał biskupa wrocławskiego wyraził się w parlamencie niemieckim, iż Polakom Niemcy honor czynią, ich germanizując, należało mu powiedzieć: że jesteśmy przekonani, iż nieświadomość przez niego mówi.

Polacy mają bowiem literaturę wielką i pocziwą historie i obyczaje na wskroś katolickie, gdy Niemcy

posiadają większość autorów .tak bezbożnych, iż lepiej by dla nich było, gdyby żadnych nie mieli. Nie mają też dotąd ani jednego kaznodziei pierwszorzędnego, jak to przyznaje słynny profesor insbrucki Józef Jungmann.

Zwyczaj i obyczaj niemieckie jako narodu przeważnie protestanckiego są mało chrześcijańskimi. Ich historia a zwłaszcza pruska jest jednym pasmem kłamstwa, obłudy, kradzieży i innych zbrodni. A kapłan katolicki dobrze wie, jak niebezpiecznym jest mieć do czynienia z ludźmi nie mającymi zasad czysto katolickich, i jak zgubnym jest czytać książki bezbożne i zarażone duchem heretyckim.

### **Obrona tedy naszej narodowości, języka i zwyczajów wobec Niemiec i Moskwy jest sprawą religijną.**

Od narodowości bowiem zawisło zbawienie milionów. Czyż wiec ksiądz oficjał rozległej diecezji wrocławskiej, która liczy około miliona Polaków, będzie . miał sumienie sprowadzać owieczki od Boga jemu powierzone z paszy zdrowej zupełnie na pastwisko pełne trucizny, dołów i przepaści niebezpiecznych?

- Dalej obowiązkiem jest Polaków zabrać się do uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego pilnie.

Do wiary dodajmy dobre uczynki. Wiara bez uczynków jest martwa. Czyńmy miłosierdzie, jeżeli miłosierdzia dostąpić chcemy. Dobroczynnością naród wybrany w starym testamencie wyjednał sobie zmiłowanie Boże (*Jeremiasz rozdz. 22; księgi król. rozdz. 23*).

Szczególnie czyńcie uczynki miłosierdzia co do duszy, starajcie się o kościoły, kaplice, o nauczanie zasad wiary katolickiej, o piękne nabożeństwa w kościołach, o uszanowanie rzeczy i osób Bogu poświęconych," o szkoły prawdziwie katolickie, o pisma i książki pożyteczne, a przede wszystkim o to, aby między nami nie było nędzarzy żebrzących i dzieci opuszczonych. Wznoscie przytuliska i liczne zakłady dla dziatwy opuszczonej i wspierajcie należycie już istniejące.

Lud tej samej krwi jest pierwszy, ale obowiązkiem jest pamiętać o narodach, które dotąd żyją w błędach, a zwłaszcza o narodach ościennych. Wspierać tedy pieniędzmi i krwią misjonarzy katolickich kapłanów ducha apostołskiego. Na polu duchowym prowadźmy wojnę z naszymi wrogami nie żałując zdrowia i krwi najlepszych synów i córek Polski, nie szcędząc mienia.

Północ i wschód aż do brzegów oceanu Spokojnego powinien ulegać zbawiennemu wpływowi cywilizacji naszej.

Podboje duchowe są posłannictwem naszym, a nie zabory krajów, wynaradawianie ludów i rozlewy krwi. Nasze podboje życie dają i wesele w Panu a nie wylewanie krwi i wyciskanie łez.

Powie wielu: to wydatki nieproduktywne. Radzisz nam rzeczy przeciwne zasadom ekonomii politycznej, wbrew zasadom mężów słynnych z nauki. Odpowiadam: Wszystko co zaspokaja konieczne potrzeby ludzkości jest wydatkiem arcyproduktywnym; a czyż starania się o rozszerzenie zasad religijnych i życia prawdziwie chrześcijańskiego pomiędzy naszymi bliźnimi, które jest podstawą i duszą szczęścia doczesnego i wiecznego ludzi pojedynczych i narodów, nie jestże wydatkiem najproduktywniejszym?

Tego nas uczy historia i doświadczenie obecnych czasów.

Ekonomiści bowiem nie opierający się na zasadach Ewangelii są ślepych przewodnikami ślepych, sami staczają się w przepaść razem z wiedzionymi. Przewrót socjalny i bankructwo powszechne wykażą najlepiej zgubność ich nauki.

Kto trzeźwo patrzy już dzisiaj widzi.

My Polacy musimy wziąć zasady naszej ekonomii politycznej z Ewangelii stosownie do tradycji przekazanej nam przez wielkich przodków, którzy stawiali kościoły, budowali domy misyjne, szpitale,

modlili się razem z ludem itd. Chrystus Pan w Ewangelii nakazuje: „Wszystko co wam zbywa rozdajcie ubogim”. Dobroczynność jest zatem obowiązkiem naszym, nie radą tylko. Kto ma majątek a nie jest dobroczynnym, nie może być zbawionym.

Człowiek majątny otrzymał dobra doczesne od Opatrzności Bożej na własność, ale użytek z dóbr jego należny nie tylko do niego, ale i do ubogich tj. do tych ludzi, którzy sami nie mogą sobie zaradzić. Nie do żebraków, bo ci sobie wyproszą, ale do ubogich, którzy sami sobie rady dać nie mogą, jak opuszczone dzieci, chorzy, nędzarze i narody żyjące w pogaństwie, herezji, schizmie i niedowiarstwie. Tak naucza Pan Jezus w Ewangelii na kilku miejscach, tak naucza święty Paweł w liście do Tymoteusza, tak naucza św. Tomasz z Akwinu . tak naucza św. Bazyli. Naturalnie „to co zbywa” należny brać względnie do stanu, do godności, do położenia towarzyskiego.

Należy rozumieć: co zbywa po zaspokojeniu potrzeb swych własnych i swojej rodziny. Większe potrzeby ma biskup, aniżeli kapłan, większe potrzeby ma książę aniżeli rzemieślnik, rolnik itp. Większe potrzeby ma ten, co ma żonę i dzieci, aniżeli człowiek nieżonaty i bezdzietny. Jeśli się powie: „majątni macie obowiązek dzielić się dochodami z ubogimi, macie im dać, co wam od potrzeb waszych zbywa” — to stad nie wynika iż ubodzy mają sobie sami sprawiedliwość robić, skoro im się zdawać będzie, iż majątni z obowiązku tego się nie wywiązują. Albowiem Kościół zakazuje kradzieży, rabunku, i gwałtów a ubogim zaleca prace, modlitwę, pokorę i cierpliwość. Majątni są szafarzami dóbr od Boga im powierzonych, ale ubogiemu nie wolno ich sadzić czy i o ile spełniają swój obowiązek, a tym mniej wolno robić sobie samemu sprawiedliwość.

Oni przed Bogiem za to odpowiedzą.

Kiedyś na sadzie Pan Jezus im powie: "Łaknąłem a daliście mi jeść, pragnąłem a napełniliście mię" itd.

Jest tylko jedna wielka trudność dla wielu, iż miłość własna zakrywa im rozciągłość tego obowiązku.

Błądzą przez rozrzutność, albo przez chciwość, to jest wydają dochody swoje na rzeczy niepotrzebne, albo je gromadzą bez celu — a uczynki miłosierne zaniedbują; stad -Zbawiciel powiada w Ewangelii (Łuk. 6,24), iż bogaczowi niesłuchanie trudno się zbawić. Należy tedy lepiej rachować się ze sumieniem, czy się nie popada w jedną albo drugą ostateczność. Polacy grzeszą przeważnie rozrzutnością. Jednak nie należy mieszać tej wady ze szczodrobliwością, która jest cnotą. Rozrzutny wydając na rzeczy niepotrzebne grzeszy wobec Boga, lubo nie wydaje tyle, iżby stąd zubożał; szczodry wydając na rzeczy miłosierdzia chwali Pana Boga przez to, chociażby wydał wszystko i zupełnie zubożał.

Staje się bowiem podobny Chrystusowi Panu, który opuścił niebo i stał się z miłości ku ludziom najuboższym.

I ta cnota jest nie rzadka między nami. Niektórzy przejęci słowy Chrystusa Pana, iż cokolwiek uczynią dla ubogiego to jakby dla Niego Samego uczynili, ofiarują dla ubogich rocznie więcej niż połowę swoich dochodów, a nawet są tacy którzy z miłości dla Chrystusa rozdawszy wszystko ubogim, sami stali się ubogimi.

W obecnej chwili mamy bohaterskie przykłady tej cnoty w pierwszych rodach naszych: Czartoryskich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Mycielskich, Lubieńskich, Szeptyckich itd. Te wzniosłe przykłady cnoty są dla nas otuchą, iż bliski jest czas zmiłowania Pańskiego nad naszą ojczyzną. Polacy cieszą się i dziękujcie Bogu, bo oto się okazał blask dnia swobody i niepodległości waszej, gdyż pierwsi synowie ziemi waszej już powstali. Moralne powstanie jest podstawą i oraz zadatkiem podniesienia się materialnego i politycznego. Słowa Chrystusowe: „Szukajcie królestwa Bożego przede wszystkim a reszta wam będzie przydana”, są pierwszą zasadą ekonomii naszej politycznej.

Należy budować na skale a nie na piasku. Cóż Włochom z ich zjednoczenia a Francuzom z ich swobód narodowych, kiedy rządy ich nie lepsze od rządów naszych ciemniców? Nasz los jest lepszy, o wiele lepszy, o tyle o ile dusza wyższa nad ciało, o ile wieczność przewyższa czas przemijający.

A zatem dalej bierzmy się do czynu w kierunku wskazanym przez najprzedniejszy kwiat ziemi naszej.

**Stańmy wszyscy jak jeden mąż z nimi z ludem naszym głęboko religijnym, przy sztandarze Maryi Królowej Polski z godłem: „Wszystko przez Maryję”, albowiem wedle nauki Kościoła wszystkie łaski co do duszy i co do ciała przychodzą za pośrednictwem Maryi.** Obowiązkiem a Wy i interesem naszym stanąć przy Niej, tym bardziej, że za natchnieniem Namiestnika Chrystusowego król i przedstawiciele prawni narodu naszego ogłosili Ja Królowa.

I Ona też okazała natychmiast naszą Monarchinią wyzwoliwszy lud nasz z toni ostatecznej i uczyniła go przedmurzem chrześcijaństwa "" Zwycięstwo pod Wiedniem jest przeciw Jej sprawie, a i największy twór literatury naszej i literatury świata „Pan Tadeusz” powstał pod Jej opieką. Za Jej przyczyną także pod Jej sztandarem widzimy obecny ruch moralny w narodzie. Za Jej pomocą znowu zajmujemy stanowisko przeznaczone nam przez Opatrzność i pozostaniemy przedmurzem chrześcijaństwa. Pod Jej wodzą ruszymy bryłą świata.

Mężowie nauki, mistrzowie sztuki polskiej sławcie dziełami waszymi potęgę i dobroć Maryi Królowej naszej. O ileż Kart w historii naszej dostarczy wam wątku do utworów na cześć tej Pani i Matki naszej.

Wstąpcie wszyscy do bractwa Królowej Korony polskiej.

Pierwsza niedziela maja poświęcona czci N. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, jako pamiątka ślubów Jana Kazimierza niech stanie się największa uroczystością narodową. "Jest ścisłym obowiązkiem naszym pod utratą posłannictwa przeznaczonego nam przez Opatrzność, ślub Maryi obiecany dopełnić, on był bowiem uczyniony w imieniu całego narodu naszego. Kto tedy z nami nie stanie tego dnia przy Niej jest w pewnym znaczeniu buntownikiem Jej królestwa i znieważa Jej majestat monarszy.

**Od was kapłani polscy głównie zależny, aby naród polski był rzeczywiście narodem Maryi a Ona jego Królową.**

Wzywał Jeremiasz kapłanów narodu izraelskiego, kiedy się znajdował w położeniu podobnym do naszego, izby opadłszy na twarz modlili się między przedsionkiem a ołtarzem za naród swój.

Was kapłani polscy wzywa dzisiaj Bóg podobnie, abyście upokorzeni częstą spowiedzią, dorocznymi ćwiczeniami duchowymi a oświeceni gorliwym spełnianiem wzniosłych obowiązków waszych codziennie przy ofierze Mszy św. wznosili czyste dłonie wasze do Pana Zastępów i przez przyczynę Maryi i świętego Michała i Świętych patronów polskich błagali Go o rychłe zmiłowanie się nad narodem naszym.

Mówcie często do Niego: „**Przebac Panie, przebac narodowi Swemu, przebac Panie narodowi Maryi**".

Narzekamy już tak długo na ciężkie próby, którymi Pan nas nawiedza a nie modlimy się jak należy.

Modlitwa jest wszechmocna, ona przebija obłoki i stanie się z nami to, co się stało w narodzie izraelskim za króla Jozafata. Bili się zaślepieni wrogowie ludu wybranego Moabici, Amonici i Idumejczycy jakoby byli sobie nieprzyjaciółmi, zaś naród wybrany przypatrywał się tej rzezi z góry wysokiej a potem przez trzy dni zbierał po nich lupy.

Wówczas uzna świat cały, że naród polski jest narodem Maryi.

Ks. Bronisław Markiewicz.